

GAZETA USTROŃSKA

ŁĄKA
PRZY STAWOWEJ

O POCIĄGACH

MAJĄ
MENEDŻERA

Nr 12 (1010) 24 marca 2011 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



W marcu jak w garncu.

Fot. W. Suchta

JEDNO KOWADŁO

Rozmowa z Karolem Grelowskim,
właścicielem zakładu kuźniczego GK Forge

Jak to się stało, że pana zakład uczestniczył w przebudowie skoczni Holmenkollen?

Elementy przez nas wytwarzane są stosowane przy budowie skoczni narciarskich, tak jak do wielu innych budów. Norwegia słynie z wydobywania ropy z morza i wszystkie rurociągi zabezpieczają betonowymi ochronami, które trzeba transportować. Tu potrzebne są produkowane przez nas elementy, czyli kotwy wbudowane w elementy betonowe. Te kotwy umożliwiają transport elementów budowlanych, m.in. na budowę skoczni Holmenkollen. Tam, przed wejściem na rozbieg, można nasze elementy zobaczyć oznaczone CG12.

To znaczy, że jest pan dłużej obecny na rynku norweskim?

Współpracujemy od 1993 r. Na rynek niemiecki i szwajcarski weszliśmy w 1999 r. Prawda jest taka, że jesteśmy w pierwszej czwórce europejskich producentów kotw, obok firm ze Szwajcarii, Finlandii i Niemiec. Nasze kotwy rozprowadza firma szwajcarska, która ostatnio wygrała przetarg na budowę tunelu św. Gotarda. Produkujemy też odkuwki dla przemysłu maszynowego, motoryza-

(cd. na str. 2)

NIE BYŁY PECHOWE

Trzynaste Ustrońskie Spotkania Teatralne, bynajmniej nie pechowe, dostarczyły miłośnikom sztuki dramatycznej wielu wrażeń. Rozpoczęli młodzi amatorzy z ustronkich szkół i o nich napiszemy w jednym z najbliższych numerów. Występy profesjonalistów rozpoczął spektakl „Będzie tylko lepiej” w reżyserii Stefana Friedmanna. Tekst Jacka Hempla przedstawili: Marek Siudym i Jacek Kałucki. Nazwisko pierwszego aktora jest bardziej znane, zapamiętane z Kabaretu Olgi Lipińskiej, serialu Sąsiedzi, Złotopolscy. Liczba jego ról teatralnych, filmowych, telewizyjnych jest imponująca i nie są to tylko role komediowe. Angażowali go najlepsi polscy reżyserzy do swoich najbardziej

(cd. na str. 8)

**Kredyt
na PIT!**

Przyjdź z PIT-em,
a otrzymasz kredyt bez
zaświadczenia o zarobkach!

Bez
zaświadczenia
o zarobkach!

getinbank

www.getinbank.pl

Ustroń, Rynek
tel. 33 854 25 22

Finansowa rekomendacja do 30.06.2011 r. Ochrona danych PIT-11, PIT-80
i PIT-80B. Szczegółowe warunki oferty w Sklepie.

JEDNO KOWADŁO

(cd. ze str. 1)

cyjnego w oparciu o najnowsze technologie. Obecnie produkujemy 2500 ton odkuwek rocznie.

Czy produkuje na rynek krajowy?

Znajdują się na nim nasze elementy, ale przywożone przez firmy zachodnie wykonujące prace budowlane. U nas budownictwo opiera się na metodach tradycyjnych. Na Zachodzie wszystko wykonuje się w zakładach, a potem tylko montuje.

Pracę zawodową rozpoczął pan w Kuźni Ustroń. Jak pan wspomina tamte czasy?

W Kuźni nauczyłem się zawodu, ale też tam zostawiłem najlepsze lata. To tu była kultura techniczna i tradycja. Studia na AGH były przedszkolem. Prawdziwe studia to Kuźnia.

Jak to się stało, że postanowił pan otworzyć prywatny zakład kuźniczy?

Bardzo trudno było zajmować stanowisko kierownicze, szczególnie w produkcji. Nie dało się dłużej ludzi okłamywać i coś im obiecywać, tym bardziej, że wszystko planowano ogólnie. Postanowiłem więc pracować na swoim, na własny rachunek, własnymi rękoma.

I rozpoczął pan działalność mając wyłącznie wiedzę i dwie ręce do pracy?

Prawda jest taka, że to Kuźnia Ustroń dała mi podstawę do wykonywania zawodu. Nadarzyła się okazja, znalazłem kontakt z górnictwem i zaczęliśmy prywatnie wykonywać szyniaki. Potrzeba ich było miliony sztuk i od tego się zaczęło. W tamtych czasach prowadzono rabunkową gospodarkę. Pytałem zaopatrzeniowców, dlaczego tych szyniaków w kopalniach się nie odzyskuje? Odpowiadali: „Panie, tam się zostawia pod ziemią całe kombajny, a pan chce szyniaki odzyskiwać?” Można zapytać, skąd pieniądze na otwarcie zakładu? Zaczynaliśmy na maszynach złomowanych. Potem stopniowo własną pracą, zaradnością wypracowywaliśmy zyski i zakład systematycznie się rozwijał. W tej chwili produ-

kujemy odkuwki na najwyższym poziomie. Wszystko zostało stworzone od jednej złomowanej maszyny.

Zaczynał pan od jednej złomowanej maszyny, a obecnie jest poważnym producentem. Tymczasem Kuźnia Ustroń miała bardzo dużo dobrych maszyn, kontrakty z mercedesem i bmw, a jak skończyła, wszyscy wiemy. Jak to jest możliwe?

Kuźnie to bardzo specyficzne zakłady. Gdy zaczynałem uczyć się kuźnictwa, profesorowie Wasiunyk i Jarocki mówili, że kuźnictwo to przyszłość, że do postępu technicznego niezbędna będzie obróbka plastyczna metalu. Może w przyszłości pojawią się inne tańsze materiały, ale na najbliższą przyszłość nie będzie postępu bez obróbki plastycznej metalu. Kuźnia Ustroń miała tradycję, kadry i mogła wykonywać każde odkuwki. Po przeprowadzeniu niewielkich zmian mogła dalej pracować, kontynuować tradycję. Kuźnie w Ustroniu i Skoczowie były jednymi z większych w Europie, monopolistami, a tego nie wykorzystano. Przecież o zamówienia nie było trudno. Szkoda tradycji, szkoda Kuźni. Powiedzmy sobie szczerze, że dziś dość trudno o kadry i zakłady obróbki plastycznej metalu. Z drugiej strony są to zakłady uciążliwe, a Ustroń jest uzdrowiskiem. Zaważyły też względy ekonomiczne.

Ze wszystkimi nowymi przesłaniami Kuźni przeprowadzałem wywiady. Mówili o programie naprawczym, po czasie okazywało się, że to nie to i zakład podupadał. Pracownicy natomiast, wprost mówili o błędach, ale z nimi nikt się nie liczył. Efekt jest taki, że Kuźni nie ma.

W momentach kryzysowych zamykano wiele zakładów. Głównym odbiorcą Kuźni w Ustroniu były zakłady motoryzacyjne, a poza tym górnictwo, budownictwo i przemysł maszynowy. W tych gałęziach przemysłu nastąpiło w kraju załamanie i może nieco zaniedbano zamówienia zagraniczne. Tymczasem potrzeby na takie produkty są w Europie bardzo duże i zamówień nie brakuje. Zresztą kuźnia w Skoczowie chyba wychodzi z sytuacji kryzysowej. W tej chwili w tej branży brakuje ludzi i urządzeń, by zaspokoić wszystkie potrzeby. Jedną z przyczyn jest zaniedbane szkolnictwo zawodowe. Musimy samodzielnie szkolić ludzi.

Z tego co pan mówi, można wnioskować, że pana zakład będzie się rozwijał.

Od początku w 1983 r. co miesiąc odprowadzam podatki, więc mam zysk. Znaczący to, że zamówienia były i są nadal. Mój zakład rozwijał się dość poważnie, ale mimo to brakuje zdolności produkcyjnych. Zakład powinien się jeszcze powiększyć. Jednak wprowadzenie nowych urządzeń nie jest proste. Maszyny wymagają infrastruktury, energii elektrycznej, do tego hale, fundamenty, a same maszyny do obróbki plastycznej też nie są tanie. Jednak w tej dziedzinie jest przyszłość, bo zlecenia na obróbkę plastyczną metalu szybko się zakończą.

Główny pana zakład jest w Golezowie w byłej Celmie.

Ale siedziba jest w Ustroniu i tak pozostanie. Jest też zakład na Poniwcu i mam taki zamiar, by wykorzystać Rycerską Ścieżkę. Niech choć w ten sposób pozostanie tradycja kuźnictwa w Ustroniu. To obecnie jedyna kuźnia w Ustroniu. Ten zakład pozostanie nawet gdyby miało być tam jedno kowadło. Mam też nadzieję, że Rycerska Ścieżka stanie się bardziej popularna.

Diękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta



K. Grelowski.

Fot. W. Suchta



W Zameczku na Zadnim Groniu w Wiśle Czarnem kolejny raz gościł prezydent RP Bronisław Komorowski. W połowie marca podejmował prezydenta Łotwy Valdisa Zatlersa. Prezydenci zwiedzili drewniany kościółek na Kubalonce i hodowlę głuszców na Wyrchczadeczce.

* * *

W parku otaczającym Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Małych stoi pomnik

poświęcony tej pisarce. Obelisk został odsłonięty w 1993 roku, kiedy to odbyły się uroczystości w 25 rocznicę śmierci autorki „Pożogi”. Do tradycji należy organizowane rokrocznie sierpniowe „Ognisko u Kossaków”.

* * *

Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy działa od 2010 roku. Od początku zdobyło sobie popularność, czego efektem jest kilkudziesięcioosobowa grupa członków. SMC postawiło sobie za cel zachowanie od zapomnienia tradycji i kultury miejscowości oraz promowanie jej walorów. Na czele stowarzyszenia od początku stoi Witold Pieńkowski.

Skoczów ma najmniejsze kino. Widownia może pomieścić 140 osób. Obecnie kino nosi nazwę Teatr Elektryczny, a kiedyś w tym budynku była stodoła.

* * *

W przyszłym roku Cieszyński Klub Hobbystów będzie obchodził jubileusz 40-lecia działalności. Organizacja znana jest głównie z Wiosennych i Jesiennych Targów Staroci, na które ściągają liczni zbieracze. Na początku CKH skupiał 250 członków z obu stron Olzy.

* * *

Przy ulicy Dojazdowej w Cieszynie w niskim budynku mieszczącym obecnie introli-gatornię i garaże, ongiś była

zajeżdżnia tramwajowa. Nadolziański gród, wtedy nie podzielony granicą, miał linię łączącą obie części miasta. Tramwaje kursowały w latach 1911 - 1921. Cztery pojazdy jeździły co 10-20 minut. Linię uruchomiono dokładnie sto lat temu.

* * *

Graniczna rzeka Olza daje schronienie wielu gatunkom ptaków. Najpiękniejszy, ale trudny do „wytropienia” jest zimorodek nazywany „latającym klejnotem”. Kolor jego upierzenia nieustannie się zmienia. Inny mieszkaniec to pluszcz, który z dna rzeki lubi wybierać owady przyklepione do kamieni. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

PROMOCJA SŁOWNIKA GWAROWEGO

25 marca (piątek) o godz. 16 w muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się promocja „Zachodniocieszyńskiego słownika gwarowego” autorstwa Władysława Milerskiego - laureata Srebrnych Spinek 2010. W promocji udział wezmą: Władysław Milerski, prof. Daniel Kadłubiec oraz Halina Paseka - recytacja.

* * *

WALNE WĘDKARZY

W niedzielę, 27 marca o godz. 9, w budynku przy stawach w Hermanicach odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Wędkarskiego „Ustron” na które zaproszeni są wszyscy członkowie oraz sympatycy.

* * *

REMONT BIBLIOTEKI

Z powodu remontu budynku nieczynna jest Czytelnia i Oddział dla Dzieci Miejskiej Biblioteki w Ustroniu. Książki można oddawać w Wypożyczalni dla Dorosłych.

* * *

O SUKNI CIESZYŃSKIEJ

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie pt. „Suknia cieszyńska dawniej i dziś”, które odbędzie się w piątek 1 kwietnia 2011 r. o godz. 17. W programie: film o dawnym stroju cieszyńskim noszonym w Ustroniu, występ artystyczny Krystyny Kukli i jej wnuka Pawła Grzyba na temat stroju cieszyńskiego oraz wspomnienia ustroniaków.

* * *

USTRONIACY DO PIÓR

Redakcja „Kalendarza Ustrońskiego” zachęca wszystkich zainteresowanych współpracą z tym wydawnictwem do przekazywania tekstów (w terminie do końca maja) na adres Galerii „Na Gojach” lub Muzeum Ustrońskiego. Artykuły mogą dotyczyć interesujących i dotychczas nie opisywanych wydarzeń z historii naszego miasta i jego mieszkańców, lecz mogą też poruszać problematykę współczesną. Namawiamy stałych współpracowników do poszukiwania ciekawych tematów, ale oczywiście liczymy też na nowych autorów.

* * *

SPOTKANIE Z KAZIMIERZEM KASZPEREM

6 kwietnia (środa) o godz. 17 w muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się spotkanie z Kazimierzem Kaszperem, redaktorem naczelnym „Zwrotu”, o Izraelu państwie Żydów i Palestyńczyków oraz Ziemi Świętej wyznawców religii monoteistycznych.

* * *

RECYTOWALI

Końcem lutego odbył się Miejski Konkurs Recytatorski. W „Prażakówce” uczniów ustroniskich szkół oceniał Karol Suszka, aktor, dyrektor teatru w Czeskim Cieszynie, Krystyna Krysta, nauczycielka języka polskiego i dyrektor domu kultury Barbara Nawrotek-Żmijewska. W kategorii klas I-III wygrała Martyna Tesarczyk z kl. IIa z SP-2, 2. miejsce zajęła Andrea Cabrera-Blanco z kl. IIIb z SP-6, a 3. miejsce Katarzyna Górny z kl. II z SP-5. W kategorii klas IV-VI wygrał Filip Wałach z kl. VIa z SP-2, 2. miejsce zdobyła Karolina Dyrda z kl. VIa z SP-1, a 3. miejsce Karolina Wantulok z kl. VI z SP-5.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Franciszek Rycko	lat 70	
Zofia Jaworska	lat 58	os. Manhattan

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

15.03.2011r.

W pizzerii przy ul. Trauguta pracownicy skradziono z pozostawionej na zapleczu torebki portfel z dokumentami, kartami kredytowymi, pieniędzmi. Sprawcy wykorzystali fakt iż w portfelu znajdował się kod PIN do karty i w bankomacie pobrali pieniądze. Kolejne zdarzenie gdzie sprawca wykorzystał brak podstawowej

dbałości o swoje mienie, dokumety.

15/16.03.2011r.

Przy ul. Wodnej włamano się do samochodu vw golf, z którego skradziono radiomagnetofon.

18.03.2011r.

O godz. 7.25 kierowca samochodu ford na stacji przy ul. Katowickiej zatankował paliwo i odjechał nie płacąc rachunku.

18.03.2011r.

O godz. 12.05 kierowca samochodu seat cordoba na stacji przy ul. Katowickiej zatankował gaz i odjechał nie płacąc rachunku.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

14 III 2011 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano w Nierodzimiu w sprawie wypalania traw. Na miejscu nie zastano już sprawcy. Strażnicy sami ugasiли ogień.

15 III 2011 r.

Rekontrola wcześniej wydanych nakazów porządkowych w centrum miasta. Sprawdzano również, czy osoby, którym wyznaczono termin, podpisały umowy na wywóz śmieci.

16 III 2011 r.

Interwencja przy ul. Szerokiej, przy której błąkał się bezpański pies. Trafił do schroniska dla zwierząt w Cieszynie.

17 III 2011 r.

Podobna interwencja w sprawie psa przy ul. Dominikańskiej. Ten też trafił do schroniska.

19 III 2011 r.

Interwencja przy ul. Wiosennej w sprawie parkujących tam samochodów, które uniemożliwiały odśnieżanie. Strażnicy przeprowadzili rozmowę z mieszkańcami.

20 III 2011 r.

Tego dnia dwa razy interweniowano w sprawie padniętych saren. Jedna znaleziona została przy ul. Wąskiej, drugą z Wisły wyciągali strażacy. Zauważona została na progu rzeczonym na wysokości baru Utrópek. Po zwierzęta przyjechało pogotowie sanitarne z Cieszyna i zabrało je do utylizacji. Natomiast ranną samą z ul. Gospodarskiej zabrali pracownicy Pogotowia dla Zwierząt Leśnych z Mikołowa. Usługa kosztowała miasto 1000 zł. (mn)

LIVE MUSIC CLUB

Angel's

25 marca
godz. 20.30

GRAŻYNA
ŁOBASZESKA

śpiewa Niemena!

Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 03 854 42 33
www.angelspub.pl

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo

Lato 2011 już w sprzedaży !!!

Ustron, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

BĘDĄ KURSOWAĆ

Nie zostaną zlikwidowane połączenia kolejowe Śląska z Ustroniem i Wisłą. Marszałek Województwa Śląskiego Adam Matusiewicz przedstawił prezesowi Przewozów Regionalnych Małgorzacie Kuczewskiej-Łasce warunki kompromisu.

Powodem sporu było niedofinansowanie przez samorząd województwa regionalnych przewozów pasażerskich. Przedstawiciele kolei twierdzili, że na ich działalność nie wystarczy 110 milionów złotych, koniecznych jest 159. Gdyby nie doszło do porozumienia, wycofanoby 64 połączenia, w tym z Ustroniem i Wisłą.

Urząd Marszałkowski przekaze dodatkowe pieniądze, jednak koleje otrzymają je w dwóch transzach, po 79,5 mln zł na półrocze, a nie jak do tej pory jednorazowo. Dodatkowo do czerwca Urząd sporządzi szczegółowy audyt kosztów świadczenia usług przez Śląski Zakład Przewozów Regionalnych, co pozwoli na dokładne obliczenie koniecznego dofinansowania.

Barbara Tosza ze Śląskich Przewozów Regionalnych potwierdza, że osiągnięto porozumienie i żaden kurs pociągu na trasie Katowice - Wisła Głębce nie zostanie odwołany. (mn)



Odtwarzanie systemu melioracyjnego.

Fot. W. Suchta

ŁĄKA PRZY STAWOWEJ

Zainteresowanie ustroniaków wzbudziły prace na łące między ulicą Stawową a Cieszyńską. Ostatnio były tam widziane maszyny budowlane i koparki. W Wydziale Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Cieszynie dowiedzieliśmy się, że do tej pory nad mokradłami przebiegała linia wysokiego napięcia, a teraz prąd popłynie kablem w ziemi. Naczelnik Wydziału, Janusz Stasica poinformował nas, że zostało wydane pozwolenie na przebudowę linii energetycznej.

Właściciel terenu potwierdził te informacje i powiedział nam również, że trwają prace nad odtworzeniem systemu melioracyjnego sprzed lat, między innymi poprzez czyszczenie i pogłębianie rowów. Następnie przy współpracy w miastem wykonane zostanie odwodnienie ulicy Cieszyńskiej. W tej chwili deszczówka z jezdni spływa na łąki zanieczyszczając je produktami ropopochodnymi.

Marek Fiedor, mieszkaniec Ustronia, pracownik Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Cieszynie powiedział nam, że jeszcze w latach 90. na łące występowały gatunki chronione storczyków: kukułka szerokolistna i podkolan. Jednak w ostatnich latach nie prowadzono tam obserwacji. W wyniku rozprzestrzeniania się szuwarów gatunki te mogły zaniknąć. Cały obszar między ulicą Stawową a Cieszyńską nie jest chroniony, choć były takie propozycje, biorąc pod uwagę jego walory przyrodnicze, krajobrazowe i hydrotoniczne.

Według planu zagospodarowania przestrzennego łąka stanowi zieleni izolacyjną, czyli: „teren zieleni urządzonej i nieurządzonej chroniący tereny przylegające przed uciążliwościami wywołanymi obsługą komunikacyjną, działalnością produkcyjną lub usługową oraz przesłaniająca obiekty dysharmonizujące krajobraz” (mn)

PARTNERSKIE KALETY

„Kalety – Ustron. Na dobrej drodze do partnerstwa” – obwieszcza tytuł na pierwszej stronie Biuletynu Informacyjnego Miasta Kalety położonego w powiecie tarnogórskim. Dalej czytamy, że „Kalety już wkrótce mają wykorzystywać swój potencjał drzemiaczy w okalających je lasach, jeziorach i ciekach wodnych”, a partnerstwo polegać będzie nie tylko na wymianie kulturalnej, „ale też, a może przede wszystkim na ściągnięciu wzorów z miasta, któremu naprawdę się udało.”

Ustron odwiedził już burmistrz Kalet Klaudiusz Kandzia, w Kaletach była delegacja z Ustronia. Podaje się też przykłady podobieństw obu gmin. W obu miastach przestały funkcjonować duże zakłady pracy – w Ustroniu Kuźnia w Kaletach

KZPC (Kaletańskie Zakłady Celulozowo-Papiernicze). Jak twierdzi burmistrz K. Kandzia, Ustron świetnie sobie poradził z upadkiem wielkiego przemysłu.

Poza tym wszystkim KZCP miały w Ustroniu swoją piramidę. Czytamy, że „wielu chętnie tam wraca, by wspominać złote czasy Fabryki i beztrudne letnich pobytów w Rosomaku, czy w domkach kempingowych pod Skalica...”

Kalety liczą blisko dziewięć tysięcy mieszkańców, leżą nad Małą Panwią, a prawa miejskie posiadają od 1951 r. Dotychczas Kalety nawiązały współpracę partnerską z Vitkovem w Czechach.

Już potwierdzony został występ orkiestry dętej z Kalet 29 maja na Koncercie Charytatywnym w Ustroniu. (ws)

GWIAZDY NA WAKACJE

Sensacyjnie zapowiada się tegoroczne lato w amfiteatrze. Dla ustroniaków, wczasowiczów i turystów wystąpią najbardziej znane polskie zespoły i wokaliści.

- Amfiteatr, którym zarządzamy, został wydzierżawiony na czas wakacji spółce z Ustronia – wyjaśnia dyrektor Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, Barbara Nawrotek-Żmijewska. – Zgodnie z umową, którą podpisaliśmy, latem odbędzie się tam siedem imprez biletowanych. Pierwsza końcem czerwca.

Informacje potwierdza współwłaściciel firmy Laurus, Krzysztof Molek:

- Zdecydowaliśmy się na organizację koncertów i mamy nadzieję, że zostaną zauważone przez naszych mieszkańców,



przebywających w Ustroniu gości oraz osoby z całego powiatu i okolic. Plakaty już są gotowe do druku.

W sezonie wystąpią u nas kabarety: Pod Wyrwigroszem, Paraniormalni, Nowaki, grupy: Bajm, Feel, Dżem, Budka Suflera oraz Doda i Kamil Bednarek z zespołem. (mn)

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

- armatura i ceramika sanitarna
- rury i kształki
- narzędzia instalacyjne
- urządzenia grzewcze:
 - kominki, kotły gazowe, kotły węglowe
- montaż instalacji c.o. tradycyjne i nowoczesne
- montaż instalacji wod-kan.
- montaż pomp głębinowych, hydroforowych
- montaż kolektorów słonecznych
- montaż urządzeń sanitarnych
- transport materiałów i urządzeń (1,5t)

Ustron ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)
 tel./fax 33 851 14 52, kom. 501 445 055
 e-mail: sklep@fittco.pl



Anna podczas koncertu w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

RADNA W X-FACTOR

Kolejny ustroński akcent w muzycznym show. Do następnego etapu „X-Factor”, nadawanego przez telewizję TVN przeszła Anna Malacina z Poronina, zasiadająca w tamtejszej Radzie Miasta. Tę żywiołową, wesołą, obdarzoną mocnym głosem wokalistkę poznaliśmy w naszym amfiteatrze, gdy występowała z zespołem „Turnioki”. Grupa grająca rockowy folk wielokrotnie się u nas prezentowała. Profesjonalni muzycy po akademiach i ich lider Arkadiusz Wiech potrafią rozruszać każdą publiczność. Zagrali kilkaset koncertów, mieli kilka epizodów telewizyjnych, współpracowali z orkiestrą symfoniczną i Krzesimirem Dębskim. Poniżej fragment rozmowy, którą przeprowadziliśmy z Anną Malaciną podczas wakacyjnego koncertu. Najpierw zapytaliśmy jak poznała się z „Turniokami”.

To był przypadek. Znalazłam się w odpo-

wiednim miejscu o odpowiednim czasie. Pochodzę z Poronina koło Zakopanego, ale studia zaczęłam w Cieszynie. Tam koleżanka poznała mnie z chłopakami. Najpierw graliśmy koncerty papieskie, a później zaproponowali mi współpracę. Zgodziłam się, bo bardzo lubię śpiewać. **To jest ta muzyka, o której pani marzyła?** Może nie do końca, bo jestem związana z bardziej z tradycyjnym śpiewem. Należę do zespołu folklorystycznego Regle w Poroninie. Trochę trudno było się przestawić, nie do końca byłam przekonana, ale coraz bardziej mi się podoba. Poznaje nowe style, swoje nowe możliwości i wciąż mnie takie śpiewanie.

Czy z muzyką rockową miała pani wcześniej jakiś kontakt?

Nie. Uczę się jej dzięki Turniokom. Nie chciałam się przyznawać czegoś słuchałam wcześniej. Nie było to na pewno AC/DC. Cieszę się, że się rozwijam.

Kultura, muzyka górali podhalańskich jest bardziej popularna i bardziej doceniana w kraju. Pani spod samiuśkich Tater przyjechała w Beskidy i śpiewa nasze pieśnieczki. Jak się pani z tym czuje?

I ja, i ludzie w środowisku, w którym się obracam nie wartościują gór i kultury góralskiej. Nie dzielą jej na lepszą i gorszą, bardziej znaną czy mniej. (...)

Jak w rodzinnej miejscowości odbierana jest pani współpraca z Turniokami?

Raczej pozytywnie, choć starsi, ortodoksyjni górale nie są do końca przekonani, komentują, chcą nawracać. Jednak czynni muzycy są już tak zaznajomieni z podhalańskimi tradycjami, że również szukają czegoś nowego. Poza tym w naszym regionie jest już tyle kapel, że jak chce się robić coś innego, przyjmowane jest to ze zrozumieniem.

Monika Niemiec

Zdaniem Burmistrza

O remoncie starej szkoły mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W tym roku również kontynuujemy inwestycje związane z ogólną koncepcją przebudowy centrum miasta. W związku z tym na początku ubiegłego roku został złożony wniosek dotyczący dofinansowania rewitalizacji budynku i otoczenia dawnej szkoły, gdzie obecnie mieści się biblioteka. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie i w ubiegłym tygodniu rozpoczęły się prace związane zarówno z modernizacją samego budynku, jak i zagospodarowaniem terenu wokół.

Cała koncepcja przebudowy centrum polega na tym, by promieniście od rynku zagospodarowywać poszczególne kwartały miasta na terenach należących do gminy. Można krótko te działania przypomnieć, bo to już prawie historia. Wszystkie nowe rozwiązania były szeroko komentowane. Już wyprowadzenie autobusów z rynku miało swoich zwolenników i przeciwników, a rozpoczęliśmy właśnie od nowych rozwiązań komunikacyjnych. Powstały dwa ronda, a po wyprowadzeniu przystanku z rynku, nowe zatoki autobusowe. Następnie powstał parking przy hotelu Równica, przebudowano ratusz m.in. dobudowując jedno piętro. Wiele dyskusji toczono przy budowie nowego rynku. Równocześnie rewitalizowano park przy Pomniku Pamięci Narodowej, zbudowano nowy most na ul. Brody, targowisko miejskie, przebudowano ul. Brody.

Obecnie przyszedł czas na starą szkołę, będącą jednym z ładniejszych budynków w mieście. W zamierzeniach będzie to połączenie rynku z budynkiem szkoły, większe otwarcie na zewnątrz. Teren zostanie zrekultywowany, powstaną nowe alejki, ławki, lekko przerzedzone zostaną stare nasadzenia, odbudowana zostanie stara studnia i powstaną miejsca parkingowe w niewielkim zakresie. W samym budynku zostanie odnowiona elewacja, wymienione zostaną okna, a po wyremontowaniu stropów na poddaszu powstaną nowe pomieszczenia. Inwestycja powinna zakończyć się w połowie roku, a wtedy kolejna część centrum miasta stanie się bardziej funkcjonalna i reprezentacyjna.

Na przebudowie zyskają instytucje zajmujące pomieszczenia w starej szkole, czyli Miejska Biblioteka Publiczna, Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”, redakcja Gazety Ustrońskiej, Towarzystwo Budownictwa Społecznego, punkty ubezpieczeń, Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Rodzina”. Co prawda obecnie, podczas prac budowlanych występują utrudnienia, w szczególności dotyczące komunikacji i dostępności, ale jestem przekonany, że docelowo rynek i budynek biblioteki będą stanowiły funkcjonalną całość.

Notował: (ws)

45%
dotacji dla każdego

Załatwiamy
za Ciebie wszystkie formalności
związane z dotacją i kredytem

**KOLEKTORY
SŁONECZNE**

produkcja / sprzedaż / montaż / serwis

W-ECO

Ustroń, ul. Cieszyńska 58
tel. 33 651 08 57, 799 08 13 98

LIST DO REDAKCJI

W związku z felietonem „Rehabilitacja” autorstwa p. Andrzeja Georga, zamieszczonym w 11. numerze Gazety z dnia 17 marca 2011 r., muszę stwierdzić, że Szanowny Felietonista, chyba jednak nie pamięta kiedy i jak rozpoczęła się budowa „Zawodzia”.

Genezą podjętej inwestycji w Ustroniu była „rekompensata” i zastąpienie skazanego na likwidację, na skutek budowy kopalń w Rybnickim Okręgu Węglowym, Uzdrowiska Jastrzębie Zdrój.

Decyzja o budowie zapadła w drugiej połowie lat 60. ubiegłego wieku, a kierownictwo dla tego przedsięwzięcia inwestycyjnego podjęło działalność w Ustroniu w maju 1968 r. w wynajętych pomieszczeniach w prywatnym budynku przy ul. Gościńców.

W uchwale Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przedsięwzięcie zostało nazwane Dzielnicą Leczniczo – Wczasowa. Nazwa Dzielnicą Leczniczo – Rehabilitacyjną pojawiła się jako następna i została zmieniona z konieczności wynikającej z ograniczeń inwestycyjnych, a konkretnie zakazu budowy, przez ówczesne Władze Państwowe, obiektów wczasowych.

Na żadnym etapie, omawianego przedsięwzięcia inwestycyjnego, nie planowano budowy 34 „piramid”. Ostateczna projektowana ilość to 28. „piramid”. Pierwsza „piramida” posiadała nr 7 a ostatnia nr 34. Numerami od 1 do 6 objęte były inne obiekty: jak szpital reumatologiczny, sanatorium, zakład przyrodoleczniczy, budynek administracyjno – recepcyjny, itd.

Kto i kiedy zaczął mieszać w funkcji? Np. o planowaniu kasy to Szanowny Pan Felietonista powinien więcej pamiętać. To w czasie jego aktywności politycznej pojawili się specjaliści i kombinatorzy spod znaku Las Vegas.

Osobom wypowiadającym się wówczas bardzo sceptycznie i krytycznie o tym zamierzeniu, przypinano łatki nie rozumiejących współczesnych czasów i świata. Dziwna zatem jest jego dzisiejsza wypowiedź „Na szczęście do realizacji tego projektu nie doszło”. Nie pamiętam w danym czasie skutecznego oporu Władz Miasta w tej sprawie. Efekt zamieszania to ruina po domu wczasowym Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Zastanawiający jest sarkazm, który Felietonista zawarł w zdaniu „Tak, bo od początku było wiadomo, że na Zawodziu pracujący lud miast i wsi będzie się leczył i rehabilitował”.

Czy zdanie to ma świadczyć o tym, że aktualnie na „Zawodziu” leczy i rehabilitują się osobnicy o błękitnej krwi?

Oby jednak nie było to proroctwo, w świetle zmian własnościowych w (czy jeszcze) „Uzdrowisku”.

Jan Lubecki
uczestnik inwestycji



Jedna świeczka na torcie zdmuchnięta.

Fot. W. Suchta

ROK PORTALU

Dokładnie rok temu rozpoczynał działalność portal internetowy www.Nasz-Ustron.pl. Z tej okazji, w niedzielę 20 marca, wydawca serwisu zorganizował spotkanie na którym podsumowano pierwszy rok pracy, ale także zaprezentowano kolejny serwis internetowy.

Skąd pomysł na ten portal, zapytaliśmy właściciela portalu Andrzeja Drobika:

– Chciałem stworzyć platformę dla dyskusji nad problemami miasta i zaoferować mieszkańcom niezależne źródło informacji skupione tylko na Ustroniu – tłumaczy Andrzej Drobik, założyciel i wydawca serwisu. – Właśnie dlatego po zarejestrowaniu się na serwisie, każdy mieszkaniec Ustronia może dodawać swoje artykuły, pisać blogi czy dodawać zdjęcia.

Podczas prezentacji A. Drobik przedstawił efekty pracy portalu. W czasie minionego roku na serwisie pojawiło się prawie 350 artykułów dotyczących Ustronia i ponad 100 aktualności sportowych. Oprócz tego użytkownicy dodali około 50 wpisów w dziale blogi. A. Drobik zdmuchnął jedną świeczkę na urodzinowym torcie i powiedział:

– Nie ukrywam, że trochę zawiodło mnie stosunkowo niewielkie zainteresowanie tą formą wypowiedzi, która jest popularną formą umieszczania felietonów na serwisach internetowych, ale mamy już kilka pomysłów jak zachęcić mieszkańców do wypowiadania się w tym dziale.

W momencie otwierania portalu, wydawca zapowiadał, że chce zaangażować w jego współtworzenie jak największą liczbę mieszkańców. Zapytaliśmy go, czy to zamierzenie udało się zrealizować:

– Oczywiście nie do końca, ale w ciągu tego roku spotkało mnie kilka miłych niespodzianek. Kilka osób zaangażowało się w projekt dość mocno, część pisało informacje regularnie, ale zdając sobie sprawę, że do ideału jeszcze daleko. Próba stworzenia modelu dziennikarstwa obywatelskiego, to chyba największe wyzwanie serwisu nasz-ustron.pl na najbliższe kilka lat – stwierdził Andrzej Drobik.

Urodziny serwisu Nasz-Ustron.pl były okazją do zaprezentowania nowego serwisu internetowego SzlakiSmaku.pl, który będzie przewodnikiem gastronomicznym Śląska Cieszyńskiego.

– Chcemy stworzyć portal zarówno dla turystów jak i mieszkańców, miejsce gdzie w prosty sposób będzie można porównać restauracje, puby i kawiarnie w regionie a przy okazji zapoznać się z opinią internautów – powiedział Dawid Legierski, współtwórca serwisu.

Oprócz tego w czasie spotkania zaprezentowano limitowaną wersję piwa Ustrońskie, wyprodukowanego specjalnie na tą okazję przez pub Górna Półka. Całość uświetnił muzycznie duet gitarowy Zbigniew Baldys – Roman Czopik oraz gościnnie Adam Donczew, gitarzysta zespołu Antyrama.

(ws)

POKOLENIE 24

Jeżeli chcesz żyć w prawdziwej wolności... Jeżeli pragniesz, aby Twoje życie było pełne pasji... Jeżeli chcesz, aby przygoda Twojego życia się rozpoczęła... PRZYJDŹ!!!

W sobotę, 2 kwietnia 2011 roku, w godz. 10.00–17.00 – odbędzie się kolejna (ósma już!) Konferencja dla młodych dorosłych POKOLENIE 24 w Hotelu Gołębiowski w Wiśle. Na każdą Konferencję do Wisły przyjeżdża ponad pół tysiąca młodych ludzi! Organizatorem jest Chrześcijańska Fundacja Życie i Misja w Ustroniu. Temat przewodni to: MIŁOŚĆ – miłością wieczną umiłowalem cię (Ks. Jeremiasza 31:3). Po Konferencji, w godz. 18.00–20.00, zapraszamy na koncert grupy Pokolenie 24, na który wstęp jest wolny (bez ograniczeń wiekowych!). Więcej informacji oraz zgłoszenia na Konferencję na stronie internetowej: www.pokolenie24.misja.org.pl. Liczba miejsc ograniczona.

Organizatorzy

Urząd Miasta Ustron informuje,
że w dniach 10 i 17 marca 2011r. na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do trzech lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi z gruntem a stanowiącymi własność osób prawnych, fizycznych i jednostek nieposiadających osobowości prawnej.

BYĆ SZCZĘŚLIWĄ

5 marca 2011 r. w Hotelu Gołębiowski w Wiśle odbyła się kolejna już Konferencja Kobiet zorganizowana przez Chrześcijańską Fundację Życie i Misja z Ustronia. Hasło tegorocznej Konferencji to: „Stworzona, by być szczęśliwą”. Do Wisły przyjechało ponad 1000 pań nie tylko z Polski, ale także z Czech, Niemiec, Austrii, Ukrainy. Niestety ze względu na ograniczoną liczbę miejsc już na dwa tygodnie przed Konferencją, pomimo ogromnego zainteresowania, lista uczestniczek została zamknięta. Wykładowcami były: Sylwia Tomczyk („Odkryj, kim jesteś”), Estera Wieja („Nie bój się marzyć”), Alina Wieja („Stworzona, by być szczęśliwą”, „Szczęśliwa nawet w trudnościach”). Pomędzy wykładami dzielono się historiami z życia, cudownym działaniem Boga w różnych problemach, często bardzo trudnych, także w walce z chorobą nowotworową. Sylwia Tomczyk mówiła o tym, abyśmy odkryły, kim jesteśmy, co mówi o nas Bóg, nasz Stwórca, a także określiły swoje silne strony i atuty. Estera Wieja, która aktualnie pracuje i mieszka w Izraelu, w Jerozolimie, opowiedziała, w jaki sposób jej marzenia stają się rzeczywistością i zachęciła każdą z nas do realizowania własnych marzeń. Natomiast Alina Wieja poruszała temat poczucia prawdziwego spełnienia, które jest możliwe tylko w Bogu i tylko, gdy wypełniamy to, do czego zostałyśmy stworzone. Z komentarzy po Konferencji wiemy, że wiele pań przypomniało sobie o marzeniach sprzed lat, które z powodu spraw codziennego życia dawno zostały zapomniane. Teraz chciałyby na nowo podjąć

się ich realizacji. Zachęcamy wszystkie panie, które nie zdążyły zapisać się na Konferencję do przesłuchania wykładów, które już w najbliższym tygodniu ukażą się na płytach CD, MP3 oraz DVD (www.koinonia.org.pl). Zapraszamy również do obejrzenia zdjęć z wydarzenia na stronie www.misja.org.pl. **JB**

ANGIELSKI ZA DARMO

Za pośrednictwem szkoły języków obcych „The Oxford Centre”, która działa między innymi w Ustroniu, realizowany będzie program „Kreatywna kobieta”. Jest on dofinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego celem głównym jest zwiększenie aktywności i integracji społecznej bezrobotnych mieszkank naszego miasta. W ramach projektu przeprowadzony będzie bezpłatny kurs języka angielskiego oraz warsztaty psychologiczno-motywacyjne dla 24 ustronianek pozostających bez pracy. Całość szkolenia obejmuje około 68 godzin zajęć z języka angielskiego i 12 godzin warsztatów, a rozpocznie się ono w kwietniu.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Centrum Edukacji The Oxford Centre w Ustroniu przy ul. Sikorskiego 16 w godz. 16.30-19.00 we wtorki i czwartki, tel. (33) 854-21-73. Rekrutacja odbywa się od 24 marca do 7 kwietnia. Zgłaszać należy się osobiście w sekretariacie szkoły, wypełniając formularz. **(mn)**

W dawnym
USTRONIU

Rodzina Marianków z Lipowca. Pierwszy rząd od lewej: córka Ewa (Pasterny), córka Aniela (Tatara), syn Andrzej, córka Helena (Dryjak). Drugi rząd od lewej: Anna Franek, Helena Marianek z.d. Dobija, Alojzy Marianek. Trzeci rząd od lewej: córka Irena (Heller), córka Julia (Bijok).





Aktorzy z Czeskiego Cieszyzna przedstawili biografię Osieckiej.

Fot. M. Niemiec

NIE BYŁY PECHOWE

(cd. ze str.1)

znanych dzieł. Twarz Jacka Kałuckiego z pewnością jest bardziej popularna niż jego nazwisko. Obecny jest w kampaniach promujących zdrowie, reklamach, ale oczywiście również w wielu filmach kinowych i telewizyjnych. Na deskach Prażaków aktorzy stworzyli niesamowitą parę znajomych, których drogi rozeszły kilka lat wcześniej. Biznesmen i ekolog, człowiek sukcesu i przedsiębiorca pokonany przez urząd skarbowy, ojciec syna uczęszczającego do prywatnego przedszkola i ojciec siedmiu córek, z których najstarsza zmywa gary w Irlandii. Pantoflarz i maminsynek na przeciw polskiego macho. Swojskie klimaty i absurdy, a na koniec porozumienie ponad portfelami. Wszystko lekkie, dowcipne, inteligentne.

Zupełnie inną atmosferę miało drugie przedstawienie. Warszawski teatr „tm” wykorzystał miniaturę Marka Twaina i przyprawił muzyką Szopena. „Eksperyment Adam i Ewa” próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy to biologiczne uwarunkowania dzielą świat mężczyzn i kobiet? A jeśli tak, to jakim cudem przepaść i niezrozumienia można pokonać jednym spojrzeniem, jednym uśmiechem. Odpowiedź jest jedna – jesteśmy dla siebie stworzeni. Ona kocha go za to, że jest mężczyzną. On mówi: „Gdziekolwiek była ona, tam był Raj”. W tym porozumieniu dwóch gatunków tracą na znaczeniu i stwórca, i wąż kusiciel.

Na scenie zobaczyliśmy piękną Agnieszkę Sitek, która zrezygnowała z grania w „Złotopolskich” z miłości do teatru, przystojnego Tomasza Mędrzaka, który w 1973 roku zadebiutował rolą Stasia w filmie „W pustyni i puszcy” oraz Wiktora Pyrkosza, którego wiek, dorobek i profesjonalizm, upoważniają do zagrania stwórcy.

Najbardziej teatralny spektakl przedstawili aktorzy Sceny Polskiej z Czeskiego Cieszyzna. Publiczność oklaskiwała ich na stojąco. Niejeden raz

w czasie przedstawienia z oczu widzów leciały łzy. Ludzie wzruszali się, nucili melodie, uśmiechali się przy dźwiękach znanych piosenek. Musical o życiu i twórczości Agnieszki Osieckiej, zatytułowany „Słodkie rodzyнки, gorzkie migdały” to napisana piosenkami biografia poetki. Twórcy spektaklu opowiedzieli nie tylko historię Osieckiej, ale też Polski: od II wojny światowej, przez okres PRL-u, po lata 90. Dopracowany był każdy szczegół – teksty, aranżacja, scenografia, kostiumy. Muzyka grana była na żywo. Scenariusz stworzyła Renata Putzlacher, a reżyserią zajął się Bogdan Kokotek.

Aktorka Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszyń Halina Paseka tak mówiła o spektaklu:

- Bardzo cieszymy się, że wystąpiliśmy w Ustroniu, bo nie mamy zbyt wielu okazji do prezentowania sztuki w Polsce. Obiecaliśmy nam występ w Sopocie i mamy nadzieję, że dojdzie do skutku. Pyta pani, czy zawsze tak owacyjnie jesteśmy przyjmowani. Może zabrzmi to nieskromnie, ale tak. Publicz-

ność reaguje nawet bardziej żywiołowo, oklaskując niemal wszystkie piosenki. Absolutnie nie mam zastrzeżeń do ustroniskich widzów, myślę, że nie byli pewni, czy mogą przerywać przedstawienie. Wynagrodzili nam to na koniec. Wszyscy aktorzy bardzo osobiście podchodzą do piosenek Agnieszki Osieckiej, są ponadczasowe i bardzo piękne. Sprawdził się wybór dokonany na potrzeby sztuki, sprawdził się pomysł wprowadzenia trzech Agnieszek i chciałabym tylko, żebyśmy mogli częściej grać.

O ocenę sztuki poprosiłam Annę Robosz, którą Agnieszka Osiecka zaliczała do grona przyjaciół i na jej zaproszenie przyjeżdżała do Ustronia:

- Bardzo dobrze przedstawiono postać Agnieszki. Pierwszy raz obejrzałam spektakl w Czeskim Cieszyń i zastanawiałam się, czy wybrać się na niego drugi raz. Ani trochę nie żałuję czasu spędzonego dzisiaj w „Prażakówce”. Znakomity wybór utworów i wspaniałe ich zaprezentowanie przez artystów. Myślę, że to było dla nich trudne zadanie, bo przyzwyczailiśmy się do wykonania gwiazd polskiej estrady. Nie łatwo śpiewać po Maryli Rodowicz czy Kalinie Jedrusik. Przeważały piosenki znane i lubiane, choć usłyszeliśmy też mniej znane utwory poetki. To bardzo dobrze, bo lepiej poznajemy jej twórczość. Wspaniałe byłoby, gdyby fundacja „Okularnicy” założona przez Agatę Passent, córkę Agnieszki Osieckiej i Daniela Passenta, zaprosiła cieszyński teatr do Warszawy. Nie mam wątpliwości, że spektakl spodobałby się córce, gdyż duch jej matki jest w nim obecny.

Przed wszystkimi spektaklami witała publiczność i zapowiadała artystów dyrektor MDK „Prażakówka”, Barbara Nawrotek-Żmijewska. Po przedstawieniach aktorzy rozdawali autografy i podpisywali się na gipsowych ustach, symbolu spotkań teatralnych. Chętnie fotografowali się z widzami. Na wszystkich spektaklach były wolne miejsca, najwięcej w trzeci dzień, choć ta sztuka akurat okazała się najlepsza. Artyści z Czeskiego Cieszyzna mogliby z powodzeniem i bez kompleksów występować na deskach najlepszych scen w kraju.

Monika Niemiec



Duet przeciwieństw stworzyli Siudym i Kałucki.

Fot. M. Niemiec

PRACA, PRACA I JESZCZE RAZ PRACA

Rozmowy z aktorami

Przedstawienie pana dorobku zajęło dobrych kilka minut, czy chce się panu jeszcze jeździć po Polsce i grać w takich małych miasteczkach?

Jacek Kalucki: - Bardzo lubimy przyjeżdżać do takich małych miast i mówię to bez kokieterii. Tam właśnie widzi się takiego najfajniejszego, nie zepsutego, nie zmanierowanego widza. W Warszawie ludzie są rozbisurmanieni, mają przesyłt wszystkiego.

Sztuka jest tak samo odbierana w stolicy i na prowincji?

J.K.: - Tak, bo tematyka dotyczy nas wszystkich i takie postaci spotkać można w całym kraju. W największym zaufaniu mogę powiedzieć czytelnikom, że Jacek Hempel, autor sztuki, to jestem ja. Tę rzecz popelnilem i powiem nieskromnie, że jest chętnie oglądana. To kontynuacja, druga część sztuki „Jakoś to będzie”, więc widzi pani, że nie tylko chce nam się grać, ale nawet sami sobie pracy dokładamy pisząc teksty. O ich aktualności niech świadczy fakt, że zmieniają się w związku z różnymi wydarzeniami. Na przykład usunęliśmy pewne fragmenty po katastrofie w Smoleńsku, bo uznaliśmy, że byłyby źle przyjęte przez Polaków.

Chciałam o to zapytać aktora, a po pana wyznaniu, mogę autora. Czy ta sztuka nie kończy się zbyt optymistycznie? Taka zgoda wśród Polaków?

J.K.: - Ja lubię szczęśliwe zakończenia. Tylko filmy dokumentalne mogą być bez happy endu. Nawet najlepszy aktor, najlepszy reżyser nie jest mi w stanie wynagrodzić przykrego zakończenia. Jako optymistą jestem przekonany, że będzie tylko lepiej. Takie jest zdanie autora i całkowicie je podzielam.

Jak znajduje pan Ustron?

J.K.: - Bardzo mi się podoba, a dobre rzeczy słyszałem już o was od przyjaciół i znajomych, którzy grali tu wcześniej. Zresztą na plakatach z poprzednich spotkań, widzę samych znajomych. Mówili mi, że jest fantastyczna publiczność, warunki do pracy i nie przesadzili. To jest coś niebywałego i chciałbym, żeby wasz dom kultury obejrżeli malkontenci, którzy mówią, że nic się w tym kraju nie zmieniło, że nic się dzieje. Daję słowo, że tej sali, balkonów, garderoby, zaplecza, akustyki pozazdrościłby niejeden teatr w Warszawie. I również publiczność była na wysokim poziomie.

* * *

Przedstawiony został pan jako człowiek wielu pasji – konie, malarstwo. W aktorstwie zrobił pan już wiele, nie ma pan ochoty rzucić tego?

Marek Siudym: - Lubie, kiedy coś się dzieje, a poza tym traktuję swój zawód bardzo poważnie, dlatego często wyjeżdżam w trasy i z tego właśnie żyję. Facet musi zarobić na rodzinę, nie może



T. Mędrzak i W. Pyrkorz podpisują usta.

Fot. M. Niemiec

wybrzydząć, czy jest daleko, czy blisko, tylko musi pracować. A przy okazji bywa przyjemnie i miło. Bo ja przez całe życie staram się wybierać takie towarzystwo i takie sztuki, żeby było fajnie. Jak się człowiek jeszcze nie wstydy tego, co robi, to już jest komfort.

Dlaczego człowiek o wielkiej wrażliwości, wiedzy, wielu zainteresowaniach obsadzany jest w roli chłopców-roztropków?

M.S.: - Gdyby Gene Hackman grał w Polsce, to by z kufajki nie wyszedł. Tak to jest, że jak się aktor w czymś sprawdzi, to już go nie obsadzają w innych rolach.

Boleje pan nad tym?

M.S.: - Nie.

Ma pan jakąś wymarzoną rolę?

M.S.: - Nie.

Podobno jest pan urodzonym malarzem, dlaczego pan nie tworzy?

Bóg obdarzył mnie talentem. Umiem rysować lewą i prawą ręką bardzo dobrze, choć nigdy się tego nie uczyłem. Na akademii sztuk chcieli mnie przyjąć od razu, ale nie zdałem matury. Teraz wiem, że dobrze wybrałem, bo jako malarzowi brakowałoby mi kontaktu z ludźmi.

Jak u pana ze znajomością Ustronia i okolic?

Jako aktor i jako kierowca zjeżdżałem całą Polskę wzdłuż i wszerz. Te tereny są mi znane, ale nie miałem okazji poznać bliżej walorów przyrodniczych, rekreacyjnych i leczniczych tego miasta.

* * *

Zaprezentował pan dzisiaj formę dwudziestolatka. Występuje pan w uzdrowisku, więc może to pobyty w sanatoriach?

Witold Pyrkosz: - Mam nadzieję, że pyta pani żartem, bo ja z uzdrowiskami niewiele mam wspólnego. Nie umniejszając ich roli powiem, że na moje prawie sto lat życia w sanatorium byłem pierwszy i ostatni raz w zeszłym roku. W Busku Zdroju miałem zaplanowany pobyt na dwa tygodnie, ale wytrzymałem tylko tydzień.

Czym więc karmi pan ciało i duszę?

W.P.: - Pracą, pracą i jeszcze raz pracą. Gdybym nie pracował, to pewnie już by mnie nie było. To jest moja siła napędowa. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że wykonuję wyjątkowy zawód, który pozwala mi obcować z ludźmi i ze sztuką.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**
Rozmowy z Agnieszką Sitek i Tomaszem Mędrzakiem przedstawimy w jednym z najbliższych numerów.



„Tylko nie mów do mnie jak do żony...” prosiła w piosence Osiecka.

Fot. M. Niemiec



Najszybsi strażacy.

Fot. K. Jaworska

JEŹDŻĄ NA HAŁDACH

W czwartek 10 marca już po raz piąty odbyły się Mistrzostwa Strażaków Państwowych Straży Pożarnych województwa śląskiego w Narciarstwie Alpejskim. Organizatorem zawodów był Urząd Miasta w Ustroniu, Komenda Wojewódzka PSP w Katowicach i Komenda Powiatowa PSP w Cieszyźnie. Na listę startową wpisanych było 79. strażaków z komend powiatowych i miejskich PSP oraz z Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Jaki cel przyświecał tym zawodom, mówiła kpt. Aneta Gołębiowska z KW PSP z Katowic:

- Strażacy generalnie powinni być wysportowani. Uprawiamy różne sporty i organizujemy mistrzostwa, jednym z tych sportów zimowych jest narciarstwo.

Okazało się, że jest mnóstwo pasjonatów narciarstwa wśród strażaków, więc to już są piąte mistrzostwa. 5 lat temu wpadliśmy na pomysł, żeby takie mistrzostwa w zorganizować, co roku organizowane są w tym samym miejscu. Przede wszystkim jest to promowanie sportu wśród strażaków, ale też okazja do spotkania się, do zabawy, odpoczynku i poznania się, bo są to strażacy praktycznie z całego województwa śląskiego. Co roku jest rosnąca popularność, w tym roku startuje prawie 80 – ciu uczestników. Stok jest zawsze bardzo dobrze przygotowany, nie narzekamy, choć dzisiaj są ciężkie warunki, bo pada. Jeśli chodzi o przygotowanie strażaków, to jest różny poziom – jedni jeżdżą bardzo dobrze, inni

tak sobie, nawet słabo, ale każdy chce uczestniczyć, każdy bierze udział i dojeżdża do mety, co najważniejsze. Nagrodami są puchary i dyplomy wręczane przez starostę i komendanta wojewódzkiego, ale najważniejsza tu jest satysfakcja, nikt się nagród specjalnie nie spodziewa, tak jak mówię, chodzi o zabawę i trochę rywalizację, bo niektórzy bardzo poważnie podchodzą do tego i przygotowują się profesjonalnie.

Klasyfikacji końcowa: 1. Bronisław Pinkas - Cieszyn (41,69), 2. Janusz Cieślak - Cieszyn (42,16), 3. Artur Rachel - Bytom (42,47), drużynowa: 1. KP PSP Cieszyn 2. KM PSP Bytom, 3. KM PSP Bielsko-Biała, kategoria VIP: 1. Wojciech Kruczek - zastępca dowódcy JRG w Jastrzębiu Zdroju, 2. Marcelina Hernik - KM PSP Bielsko-Biała, 3. Witold Banyś - dowódca JRG w Katowicach. Uhonorowani dyplomami zostali także najstarszy i najmłodszy zawodnik: najstarszy: Antoni Brożek z Rudy Śląskiej, najmłodszy: Mariusz Rozenberg z Siemianowic.

Śląski komendant wojewódzki PSP Marek Rączka powiedział na zakończenie:

- Miała być konkurencja komendantów, ale tylu komendantów już leży po szpitalach, połamanych w tym sezonie narciarskim, że po prostu lepiej, że nie startowali. Jeszcze raz wszystkim gratuluję udziału, a najlepszym drużynom zwycięstwa. Myślę, że Cieszyn sobie kiedyś odpuszczy, bo pamiętam, że od pierwszych zawodów te same twarze i to cały czas na pudle. Tu się wszyscy pytają, gdzie się uczą ci z Górnego Śląska, a ja odpowiadam, że są hałdy i można na nich jeździć. Chciałem podziękować, miastu za pomoc, sekretarzowi, burmistrzowi, prezesowi - za udostępnienie ośrodka, pomoc w organizacji zawodów. Jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego. Kolejne mistrzostwa województwa śląskiego w narciarstwie alpejskim uważam za zamknięte, życzę wszystkim szczęśliwego powrotu do domu.

Kamila Jaworska

OSTEOBUS

205 osób przebadano w specjalnym osteobusie, który stanął 17 marca na parkingu przy Aptece pod Najadą. Akcją badania osteoporozy zaproponowała właścicielowi apteki jedna z hurtowni leków. Informacje o bezpłatnym badaniu rozwieszono w kilku punktach miasta i chętnych było więcej niż można było przebadać. Aby uniknąć sytuacji konfliktowych chcący się przebadać musieli wcześniej zgłosić się w Aptece pod Najadą, tam informowano, o której godzinie badanie zostanie przeprowadzone.

Jak informuje Lech Kośmider, właściciel Apteki pod Najadą na przebadanych 205 osób u 30%n stwierdzono osteoporozę, 50% osteopemię (stan przez wielu lekarzy uznawany za początek osteoporozy), a tylko 20% miało wynik w normie. 80% przebadanych to kobiety. Wszystko odbyło się dość sprawnie. Na miejscu można było też zakupić po promocyjnej cenie leki przeciw osteoporozie.

(ws)



Osteobus stanął przy ul. 3 Maja.

Fot. W. Suchta



W piątek wieczorem zaczął padać śnieg. Po trzech godzinach intensywnych opadów zaczęły się pierwsze wyłączenia prądu. W sobotę rano na ulicach bajoro i dalsze wyłączenia. Fot. W. Suchta

Urząd Miasta Ustroniu zawiadamia

mieszkańców Ustronia, że w miesiącach marca i kwietniu odbędzie się bezpłatna zbiórka odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz złomu.

Harmonogram

bezpłatnej zbiórki odpadów wielkogabarytowych /mebli, tapczanów, krzeseł, foteli itp./ **zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego** / sprzęt RTV, AGD – np: pralki, zmywarki, mikrofalówki, odkurzacze, odbiorniki radiowe i telewizyjne, komputery itp./ oraz **złomu**

Zbiórka odbywać się będzie w dniach od 29 marca do 15 kwietnia 2011 r. od godziny 1500- tej

1 Lipowiec	29 marca	wtorek
2 Nierodzim	31 marca	czwartek
3 Hermanice	4 kwietnia	poniedziałek
4 Centrum	6 kwietnia	środa
5 Goje, Jelenica	8 kwietnia	piątek
6 Brzegi, Poniwiec	12 kwietnia	wtorek
7 Zawodzie	14 kwietnia	czwartek
8 Polana, Dobka, Jaszowiec	15 kwietnia	piątek

Odpady wielkogabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny i złom należy wystawić w dniu zbiórki w miejscach uzgodnionych z Przedsiębiorstwem Komunalnym tel. (33 854 52 42, 504200589)

Witejcie

Ludkowie, co to sie zaś porobiło! Łoto idym do maściorza, bo roz na miesiōnc muszym mieć recepis na cetle łod ciśniynio, tōż dziwōm się, a moja sōmsiadka dzierży w gōrsiach dwie pełne taszki i ledwo to smyczy. Fuczy przy tym strasznie calo czyrwōno na gymbie. Tōż sie ji pytōm, skōnd jōm puścili z tymi torbami, a ta ledwo przerzōndziła, że już łod wczora cukier skludzo do chatupy, bo go zaczyno w sklepach chybiać. Czy nie pamiyntōm jako to było trzicet rokōw tymu? Dyć to kōždy wiy, co telewizor łoglōndo, że cukier isto ze dwa tydnie fōrt drożōł, tōż ludzie sie poboli i zaczyli kupować wiela sie jyno do. Jo mōm znōmego, co cukier zza granice skludzo, bo tam je ło moc łacniejczy, a snoci aji bardziyj słodki. Prawi, że mu styknie jedna łyżyczka czeskigo do kawy, i to ni kopiasto! Śmiolach sie z tego, a lōn przisiyngōł, że to je prowda. Nō i dali prawi, że lōnskigo roku łowocōw nie było, tōż latoś isto bydzie urodzaj, a jakōż tu zawarzować kōmpoty bez cukru? Jeżdzi tam i haw z całymi paczkami po 10 kilo. Ale co myślicie, czy to nima kapke gańba? Dyć sie tam bydōm z Poloczkwōw śmioć.

W piōntek łoblyklach se już wiosynne strzewiki, szumny fijołkowy żakiet, coch se łoto kupiła w szmateksie, kierych w Ustrōniu jest strasznie moc i zaroz po łobiedzie wybrałach sie do przocieli, bo dewatnostego je Jozefa, tōż chciałach pieknie powinszować łujcowi. Fajnie my se pofulali, zjedli sztwierć brutfanioka, co gażdżino akurat z trōmby wysmyczyła. Nō i wychodzim już na śmiiywku, a tu ludkowie złoci wszyndzi bielućko śniega. Myślim se, na nima możne cobych sie tak łopila. Dyć jyny pōłke miodōnki cyckałach pumalutku, tōż przeca nie byłach łōżrało. Ale śniyg łeżōł doista, tōż popytałach gazdōw coby mie wnuk łodwiōz do chatupy, bo tak sie fest łodził, a jakbych szła tako wypyrzōno, to na drugi dziyń grypa pewno. Myślim, że to hōnym stajo i dwacatego piyrszego, w pyndzialek bydzie już prowdziwo wiosna.

Zośka

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

PROMOCJA – Dzieciaki Itaki – za 1 zł – tylko do 31.03!

OFERTA SPECJALNA TUI – Eurodisneyland – dzieci do 12 lat gratis – zniżki dla dorosłych

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ USŁUG TURYSTYCZNYCH
TUI, Niekasymann, Itaka, Raitow

PAWILON NAD POTOCZKIEM – 1 PIĘTRO. TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, 10. 18.00 - 18.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) wodni ratownicy, 4) gruby kij, 6) wieś w powiecie giżyckim, 8) ryżowe procenty, 9) przywódca, 10) kuzyn borowika, 11) deszczulki dachowe, 12) nędzarz, 13) wyznacza kierunek, 14) porcja dla pieca, 15) nie wyżyna, 16) popularna pustynia, 17) na termometrze, 18) duża papuga, 19) rodzaj narzuty, 20) miara papieru.

PIONOWO: 1) obieżyświat, 2) kuzynka aronii, 3) kamizelka ratunkowa, 4) lekarka z wiertłem, 5) w złotówce, 6) miały kule, 7) cierpi za grzechy, 11) naczynie kuchenne, 13) imię żeńskie, 12) podstawówka.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 1 kwietnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 10:

I PO KARNAWALE

Nagrode w wysokości 30 zł oraz książkę „Możesz więcej” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: Hermina Bujok z Ustronia, ul. Folwarczna 13. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA





Widok na Królów od zachodu z Groniczka.

Fot. A. Georg

KRÓLÓW 468 M N.P.M.

N 490 42' 302"
E 0180 48' 284"

Królów 468 m. n.p.m. (na mapach turystycznych i planach miasta nazywany Jelenią), to jeden z plejady niskich samodzielnych wzniesień na wschód od Małej Czantorii.

Najłatwiej dojść na Królów od wschodu i południa.

Od wschodu: Z Rynku ul. 3 Maja do Brzegów (przed stacją benzynową w prawo w ul. Lipową, Drozdów (koło ośrodka zdrowia) do szosy szybkiego ruchu Katowice – Wisła, po jej przekroczeniu dalej ul. Drozdów w górę do drugiego rozwidlenia i dalej drogą leśną w kierunku zachodnim na wierzchołek Królowa 468 m. n. p. m. Dro-

ga w lecie może być zarośnięta krzewami i maliniami. Jest to najłatwiejsza droga na ten szczyt.

Od południa: Z Rynku, ul. 3 Maja, do Brzegów, w prawo ul. Lipową, Drozdów przez szosę szybkiego ruchu Katowice – Wisła i dalej w górę ul. Drozdów do końca, a następnie w prawo bardzo stromo ścieżką, lub stromym zboczem na szczyt Królowa.

Od zachodu: Z Rynku, ulicami: 9 Listopada, Spacerową, ul. 3 Maja, do ul. Jelenica. Dalej idziemy ul. Jelenica do (domków kempingowych) skręcamy w lewo, na południe i ul. Skowronków dochodzimy do potoku Bładniczka (budynek nr 18). Dalej idziemy ścieżką wzdłuż potoku Bładniczka. Następnie wchodzimy w las bukowy, po przekro-

czeniu potoku Bładniczka, skręcamy w lewo idąc w kierunku wschodnim bardzo stromo ścieżką wychodzimy na szczyt Królowa.

Od północy: Z Rynku, ul. 3 Maja, do Brzegów, ul. Drozdów do dwupasmówki a po jej przekroczeniu ul. Skowronków do kapliczki po prawej stronie. Tu skręcamy w lewo i między przez pola dochodzimy do lasu, by następnie ścieżką wyjść na grań. Granią idąc w lesie w kierunku zachodnim wyjdziemy na wierzchołek Królowa. Droga w lecie bardzo trudna z uwagi na krzewy, malinaki i inne zarośla.

Wszystkie drogi wejścia na Królów liczą od 5 – 7 kilometrów długości, przy + 118 m przewyższenia. Czas przejścia od 45 minut do 1 godziny.

Ze szczytu najłatwiej zejść w kierunku południowym bezpośrednio ścieżką lub stromym zboczem do ul. Drozdów, którym schodzimy do drogi szybkiego ruchu Katowice – Wisła, by następnie ul. Lipową dojść na Brzegi do ul. 3 Maja i potem do Rynku.

Można też bardzo stromo ścieżką leśną zejść w kierunku zachodnim do ścieżki nad potokiem Bładniczka, by tą ścieżką skręcając w prawo, po jego przekroczeniu, przez pola idąc w kierunku zachodnim dojść do ul. Skowronków, a nią do ul. Jelenica. Ulicami: Jelenica, Spacerową i 9 Listopada dojść do Rynku.

Dystans od 5 – 7 kilometrów, przewyższenie – 118 m. Czas zejścia z wierzchołka Królowa do Rynku od 30 – 45 minut.

Królów jest wzniesieniem łatwo dostępnym, nadającym się na krótkie wyjścia przed obiadem czy po obiedzie. Góra ta bogata jest w różne gatunki flory. Obfituje też w sarny i jelenie. Przełom potoku Bładniczka, ciekawy z uwagi na wychodzące tam formacje skalne dla interesujących się geologią. Z uwagi na całkowite zalesienie nie ma widoku z wierzchołka. Najlepsze widoki na pasmo Równicy i Lipowskiego Gronia na trasie od północy z ul. Skowronków ze wzniesienia przy kapliczce.

Andrzej Georg



DWA DNI DWA ZWYCIĘSTWA

W piątek 18 marca drużyna chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 1 pod kierun-

kiem Piotra Bejnara grała w Wiśle zawody międzygminne w piłce ręcznej.

Chłopcy z „Jedynki” pokonali swoich rówieśników z Golezowa 30:4 oraz z Wiśły 26:2 pewnie awansując do finału powiatu, który odbędzie się 31 marca w Górkach Wielkich.

Dzień później zespół wyjechał na turniej do Trzynca, w którym udział wzięło 5 drużyn: HCB Karvina, TJ Trinec, Sokol Krmelin, Polanka i SP1 Ustroń. W pierwszym meczu chłopcy z „Jedynki” spotkali się z faworytem zawodów Karviną. Po bardzo zaciętym meczu zremisowali 12:12. Następnie pokonali kolejno Polankę 14:6, Trzynec 13:4 i Krmelin 21:14. Ponieważ zespół z Karviny również wygrał pozostałe mecze, o zwycięstwie w turnieju decydowała różnica bramek w całych zawodach, a tu lepsi byli chłopcy z SP1. Wygrana w Trzyncu jest bardzo dużym sukcesem! Szkołę reprezentowali: D. Kurowski, M. Cholewa, A. Miśkiewicz, M. Jopek, D. Bielicki, D. Jenkner, K. Bieleś, W. Gogółka, T. Bobola, A. Czapek, K. Kopieczek, M. Dyka, Sz. Gogółka, M. Oświecimski, K. Brzyski, K. Matlak.

(sp)



Ustronsky podczas koncertu w pubie Angel's.

Fot. W. Suchta

SĄ JUŻ W JEDYNCE

- Teledyski robi nam firma Big Bang Film z Wrocławia, jedna z czołowych w Polsce. Mamy pewność, że nie zrobią czegoś, z czego byliby niezadowoleni. Wiedzą, że dla nich byłaby to antyreklama. Za produkcję teledysków płacimy sami, ale częściowo to się zwraca na koncertach. Przede wszystkim jest satysfakcja – mówi lider zespołu Ustronsky Zbigniew Baldys. - Cały czas to co robimy ewoluuje. Piszemy nowe utwory, robimy próby, choć musimy się spotykać w różnych miejscach. Repertuar przeranzowaliśmy, staramy się obserwować co jest dobrze przyjmowane, czasem trzeba tak zagrać, by można było w takt tupnąć nogą. Gramy jednak to co lubimy, repertuar funkowy z solówkami, improwizacjami. Skład zespołu jest stabilny, świetnie się współpracuje. Jesteśmy przyjaciółmi, znamy się bardzo długo i możemy być pewni, że zawsze wszystko będzie w porządku.

Ustronsky jest obecnie po trasie koncertowej i graniu koncertów w dobrych klubach muzycznych jak np. „Leśniczówka” w Chorzowie, „4art” w Gliwicach „Art Cafe” w Sosnowcu, w klubie „Od zmierz-

chu do świtu” we Wrocławiu, w Opolu w klubie „Comein”. Są to lokale zdecydowanie przygotowane do koncertów ze swą specyficzną publicznością.

- Gramy za bilety i staramy się dawać koncerty w środku tygodnia - twierdzi Z. Baldys. - Przez tę trasę koncertową publiczność lepiej nas poznała.

- Część już nas rozpoznaje, a nawet mamy swoje fanki - mówi J. Zahar. - Przyjeżdżają na koncerty w koszulkach z napisem „Ustronsky”.

Ustronsky jest obecny w internecie, prezentowane są teledyski. Byli nawet na pierwszym miejscu, gdy chodzi o oglądalność. Oceny internautów były pozytywne – 3.500 na tak, 200 na nie. Są obecni w Polsce w programie „Wstawaj gramy”, ponownie zaprezentowali się w „Kawie czy herbacie” w publicznej jedynce.

- W tym programie zostaliśmy dobrze przedstawieni, puszczone nasze dwa teledyski, w tym jeden promujący Ustron, w którym możemy zobaczyć Równicę i Orłową – mówi Z. Baldys. - Dajemy to co uważamy za najlepsze. Oczywiście

moglibyśmy grać tylko jazz, ale nie ma takiego zapotrzebowania.

Zimowa trasa koncertowa zakończyła się w klubie „Alchemia” w Krakowie.

- Podczas trasy zyskaliśmy menedżera - mówi Z. Baldys. - Jest nim Damian Sawczak z firmy Saw Music. Teraz trwają rozmowy na temat zespołu.

Zespół wprowadza też inne sceniczne elementy. Podczas koncertu przejmują od siebie instrumenty, perkusista śpiewa, pianista gra na gitarze, gitarzysta na perkusji itp.

- Na koncertach różnie bywa, bo to nie jest tak, że z góry mamy ustalone, kto na jaki instrument się przesiądzie. Jest nawet taki pomysł, żeby w jednym utworze wszyscy przeszli przez wszystkie instrumenty. Trochę się jednak obawiamy instrumentów dętych, bo podobno jak się po kimś gra, to wyskakują pryszczki – mówi J. Zahar.

Skoro Ustronsky, to i ustronskie akcenty. Teledysk Leniwy Daniel kręcono na Manhattanie z pięknym widokiem na Ustron.

- Wiadomo, że chcemy wydać płytę, stąd ta trasa koncertowa, teledyski, ale czekamy na sponsorów - mówi Z. Baldys. - Jesteśmy w trakcie załatwiania trasy wiosennej. Chcemy grać na Śląsku, Mazowszu, w lecie na Wybrzeżu. Mamy nadzieję, że zaprosi nas też miasto Ustron na koncert.

Ostatnio zaproponowano im grę ze znanymi zespołami: Bajmem, potem Budką Suflera, Maanamem. Wybrali Bajm, bo jak twierdzą, pierwsza propozycja jest zawsze najlepsza i nie ma na co czekać.

W ostatnich dniach Ustronsky znalazł się w ramówce Programu I Polskiego Radia. A radiowa „Jedynka” to już poważna sprawa.

Wojśław Suchta

ZWYCIĘSTWO

Kolejna potyczka śpiewaków za nami. Zwyciężył oddział pod dowództwem Haliny Mlynkovej z wybitnymi wojami: mieszkanką naszego miasta Karoliną Kidoń, uczennicą ustronskiej „jedynki” Martyną Franek i pracownikiem WDW „Beskid” w Hermanicach Zdzisławem Bagudą. Co ciekawe, do bombardowania Telewizji Polskiej sms-ami zagrzewała liryczna piosenka Leonarda Cohena „Halleluja”, młodszej widowni „Bitwy na głosy” znana z pierwszego „Shreka”. (nn)

MARKO AKTYWNY WYSTROJ WNETRZA
Ustron
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

**boazerie, podłogi
rolety, karnisze
drzwi
korek, siding**

minimax
HURTOWNIA BUDOWLANA

materiały
budowlane
i wykończeniowe

**minimalne ceny
maksymalny wybór**

Ustron ul. Sportowa 7, tel./fax. +48 33 854 31 22, www.minimax.ustron.pl



Odjedziesz mercedesem.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-best.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Sprzedam kiosk. 695-630-544.

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Duży wybór mebli z Zachodu. Goleiszów, ul. Radoniowa 42. tel. 501-581-440. www.stylowemebledobowe.pl

Stolarstwo - zabudowy, kuchnie na wymiar, schody, drzwi i inne. Tel. 601-821-157, (33) 854-43-86. www.karch.ig.pl

Sklep z odzieżą używaną Ustroń, Brody 4 (obok Optyka) oferuje odzież medyczną i dla gastronomii.

CHWILÓWKI NOWE I KORZYSTNE Cieszyn, Stary Targ 11 tel. (33) 858-25-52.

Skup złota, sprzedaj bezpiecznie po dobrej cenie. (33) 858-25-52.

Usługi budowlane, remontowe, hydraulika, chłodzenie itd. Niskie ceny. 789-220-417.

Kafelkowanie. 504-762-420.

Sprzedam piec CO (37,5kw) „Viadrus”. (33) 854-11-81 - po 18.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię. 502-685-400.

DYŻURY APTEK

24-25.03	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
26-27.03	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
28-31.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
1-2.04	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

25.03 godz. 16.00 Promocja „Zachodniocieszyńskiego słownika gwarowego”, Muzeum „Zbiory Marii Skalikowej”.

30.03 godz. 12.00 IX Miejski Konkurs Ortograficzny, MDK „Prażakówka”.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Kronika policyjna: 15 III 2001 o godz. 22.30 na ul. Łącznej zatrzymano mieszkankę Ustronia kierującą mazdą w stanie nietrzeźwym, a raczej w stanie upojenia alkoholowego. Wynik badania – 2,63, 2,96 i 2,95 prom.

* * *

Po raz pierwszy od kilku miesięcy w Powiatowym Urzędzie Pracy odnotowano lekkie ożywienie na lokalnym rynku pracy. Nie oznacza to zmniejszenia liczby bezrobotnych, a jedynie spowolnienie wzrostu, dodajmy spowolnienie znaczne. Końcem lutego zarejestrowanych było 85 osób więcej niż miesiąc wcześniej, ale w poprzednim podsumowaniu wzrost ten wynosił 665 bezrobotnych.

* * *

Adam Małysz zdobył Puchar Świata w skokach narciarskich. To największy sukces polskiego sportowca w ostatnich latach. Nie wiodła do niego prosta droga. Poprzednich sezonów skoczek nie może zaliczyć do udanych. Choć fachowcy mówili, że jest to niepowtarzalny talent, zawodnik najlepiej na świecie czujący próg skoczni.

* * *

We wtorek 6 marca w gościnnej świetlicy Szkoły Podstawowej Nr 1 zebrały się panie z Koła Gospodyń Wiejskich Ustron Centrum. Okazja była podwójna: 40. rocznica powstania Koła i Dzień Kobiet. Jak mówi przewodnicząca KGW Anna Cieślak, data jubileuszu jest umowna, gdyż starsze ustroniaczki pamiętają, że działały w Kole dużo wcześniej. Jednak pierwszy dokument potwierdzający istnienie tego kobiecego towarzystwa pochodzi właśnie sprzed 40 lat.

* * *

Z inicjatywy burmistrza Miasta Ustron, za aprobatą rodziców dzieci z Zespołu „Równica”, powstała w naszym mieście kolejna organizacja pozarządowa pod nazwą Stowarzyszenie Kulturalne „Równica” z siedzibą w SP-1. Stowarzyszenie, jak każde inne jest organem społecznym. Jego głównym i nadrzędnym celem jest wspieranie działalności Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”.

* * *

Z rozmowy z Krzysztofem Marciniukiem, dziennikarzem Głosu Ziemi Cieszyńskiej, który towarzyszy Gazecie Ustronkiej od pierwszego numeru: - Pierwszy numer Gazety był przygotowywany na szybko, by zdążyć przed wyborami do władz samorządowych w 1990 roku. Potem wszystko okrzepło. Czy wtedy wybiegaliście myślami w przyszłość? Czy spodziewaliście się, że za ponad 10 lat ukaże się 500 numer? - Nasze oczekiwania nie sięgały tak daleko, ale na pewno przygotowywaliśmy kolejne numery z myślą, żeby Gazeta zadowoliła się w Ustroniu na stałe. Nie chcę parafrazować słów Adama Małysza, ale właściwie pasują jak ulał - nie myśleliśmy o tym jaki będzie wynik, chcieliśmy robić dobrą gazetę. Na pewno nie zamierzaliśmy skończyć na kilku, czy kilkunastu numerach.

Wybrała: (mn)

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze GU w artykule „Poetycko i malarsko” błędnie napisałem, że swe wiersze w Muzeum Ustronkim recytowała Róża Sikora, tymczasem była to Róża Sitarska. Czytelników i Panią Różę przepraszam.

Wojsław Suchta

FELIETON

Tak sobie myślę

Niepewny los książek

Zapewne jeszcze nigdy nie wydawano w naszym kraju tyle książek, co obecnie. Wynika to zapewne z faktu, że wydanie książki stało się łatwe i każdy może wydać swoją książkę. Nie potrzeba na to niczyjej zgody. Żadna cenzura nie zakazuje wydawania książek. Nie ma też problemu za znalezieniem drukarni, która podjęłaby się jej wydania. Kiedyś niejednej książki nie można było wydać, bo brakowało tzw. mocy przerobowej w drukarni... Dzisiaj namnożyło się, i w naszej okolicy, małych i dużych drukarni. Zazwyczaj też te drukarnie mają wolne „moce przerobowe” i chętnie przyjmują zamówienia. Tylko od czasu do czasu mają nadmiar zamówień. Tak jest podczas kampanii przedwyborczych czy pod koniec roku, przy drukowaniu rozmaitych kalendarzy, broszur i książek związanych z końcem roku i świętami Bożego Narodzenia. Wtedy zresztą jest większy niż zwykle popyt na książki i inne druki.

Łatwość wydania książek sprawiła, że coraz więcej jest też chętnych do ich napisania. Zwiększyła się, i pewnie stale się zwiększa liczba autorów, starających się o wydanie swoich tekstów. Wydają także ci, którzy kiedyś nawet nie myśleli o wydaniu swoich książek czy też z różnych powodów nie mieli szans na ich wydanie i pisali tylko „do szuflady”. Inna rzecz, że i dzisiaj nie wszys-

kim udaje się opublikować swoje teksty. Na przeszkodzie nie stoi jednak brak odpowiednich zezwoleń czy ingerencja cenzury, ale koszt wydania książki, z każdym rokiem coraz wyższy. Nie łatwo przy tym znaleźć sponsora, który by pokrył koszt wydania, szczególnie większej książki. Im więcej bowiem wydaje się tytułów, tym częściej koszt wydania musi pokryć sam autor...

Przy tym ryzykowne jest branie pożyczki na wydanie książki z nadzieją, że jej sprzedaż pozwoli zwrócić dług i da też autorowi jakiś zarobek. Niestety, im więcej książek się wydaje, tym więcej egzemplarzy pozostaje w magazynach i prędzej czy później pójdzie na przemiał... Bywa nawet tak, że niemal cały nakład książki zalega przez lata na półkach w magazynie. Wydawanie więc książek staje się w coraz większym stopniu dostępne tylko dla ludzi bogatych bądź też mających dostęp do środków publicznych czy mających sponsorów, gotowych pokryć koszty wydania.

Tak się bowiem złożyło, że łatwość wydania książek i zwiększenie się liczby autorów przypadło na czas radykalnego zmniejszenia się czytelnictwa książek. Badania wykazały, że w ubiegłym roku aż 56 procent mieszkańców naszego kraju nie przeczytało ani jednej książki! A to, że ludzie nie czytają oznacza też, że nie kupują książek. A więc perspektywy dla nieznanymi i niepopularnymi autorów są mizerne. Przy tym najgorzej sprzedaje się poezję i literaturę religijną. Przed kilku laty wyczytałem w „Polityce”, że co piąta książka nie znajduje nabywców. Żartowa-

łem więc sobie, że sposobem na wyjście z sytuacji jest nie wydawanie co piątej książki. Obawiam się, że teraz tę częstotliwość trzeba zwiększyć i nie wydawać co czwartej czy co trzeciej książki... Wychodzi na to, że napisać książkę można, wydać można, tylko sprzedać ją i znaleźć dla niej czytelników jest coraz trudniej. A nie każdego stać na rozdawanie swoich książek czy zapełnianie magazynowych półek...

Dlatego też autorzy chcąc pisać dalej muszą szukać nowych możliwości. Coraz częściej taką wykorzystywaną możliwością jest publikowanie swoich tekstów w Internecie. I to nie tylko krótkich notatek, opinii, wiadomości czy ciekawostek, ale także dłuższych tekstów. Wygląda na to, że coraz większą popularnością, zarówno wśród autorów, jak i czytelników, cieszą się blogi, zamieszczane w Internecie. Przynajmniej częściowo zajęły one miejsce dawnych powieści publikowanych kiedyś w odcinkach na łamach gazet. Obawiam się, że nie ma już gazet publikujących regularnie powieści w odcinkach... Ich miejsce zajęły seriale telewizyjne i chyba właśnie blogi. Coraz mniej osób czyta książki. Podejmuje się co prawda próby odwrócenia tendencji czytelnictwa książek i odwrócenia tendencji jego zmniejszania się. Nie wiadomo jednak, czy te działania okażą się skuteczne. I nic nie pomoże to, że w sąsiednich krajach czyta się więcej książek. Rzadko bowiem czyta się tam książki w języku polskim. Czyżby więc jedynym wyjściem z sytuacji było przeniesienie się z publikowaniem swoich tekstów do Internetu?

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (91)

1. W sprawozdaniu ze spotkania w Muzeum „Zbiory Marii Kalickiej” p.t. „Kobiety w polskiej filozofii XX wieku”, W. Suchta zwrócił uwagę Czytelniczek i Czytelników na osobę Janiny Hosiasson-Liendenbaum. Warto przybliżyć jej postać.

2. Impulsem do zainteresowania się dorobkiem naukowym i losami Janiny Hosiasson-Liendenbaum (1899-1942) było zapoznanie się z jej dwoma tekstami. Oba pochodzą z okresu II wojny światowej, w czasie której zamordowano autorkę, i zarazem oba świadczą o znamienitej jakości jej pracy naukowej, prowadzonej w warunkach skrajnie niesprzyjających.

2.1. Jeden z tych tekstów posiada odręczną dedykację autorki, obok której trudno przejść obojętnie, bez zadumy i wzruszenia. Uświadomienie sobie kontekstu historycznego w jakim ją napisano i przekazano pobudza do refleksji nad dokonaniem i losem autorki. Dedykacja brzmi tak jakby ułożono ją w normalnych warunkach: „Drogiemu Profesorowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi, Janina Liendenbaum, 20. V. 1941” i naniesiona jest na nadbitce napisanego po angielsku tekstu „On confirmation”, zamieszczonego w „The Journal of Symbolic Logic” (grudzień 1940), czasopiśmie wydawanym w USA przez Stowarzyszenie Logiki Symbolicznej. Tekst w czasie II wojny światowej najpierw dotarł do ame-

rykańskiego wydawcy, później wędrował z USA do autorki do Wilna, dalej do Lwowa czasu wojny, gdzie przebywał Ajdukiewicz. Dramat ludobójczych zbrodni nadaje szczególnego znaczenia egzemplarzowi tekstu z dedykacją, który mimo dziejowych przeciwności autorka opublikowała i – kultywując szlachetny obyczaj – przekazała nowo opublikowany tekst temu czytelnikowi, z którego wnikliwością i autorytetem naukowym szczególnie się liczyła. Ta nadbitka tekstu dotarła do adresata i został przez niego pieczołowicie zachowana, będąc dziś cenną pamiątką, którą można postrzegać jako swoistą „relikwię”.

Opisany tu egzemplarz tekstu znajduje się obecnie w warszawskiej bibliotece; i jest tam też inny tekst autorki (z 1934 r.) z odręczną dedykacją „wdzięcznej uczennicy”. Takim bowiem zwrotem wyraziła ona swe odczucia wobec adresata: „Profesorowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi, ofiaruje wdzięczna uczennica, Janina Hosiasson”.

2.2. Natomiast drugi tekst z czasu wojny, zatytułowany „Postęp wiedzy z punktu widzenia poznawczego”, opatrzone komentarzem, iż był prezentowany jako „Odczyt wygłoszony na 53-cim posiedzeniu naukowym Wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego, dnia 1 grudnia 1939 r.”, opublikowano w „Przeglądzie Filozoficznym” w 1948 r. Sytuacja wojny, unicestwiającej miliony istnień ludzkich i niweczącej pamięć o nich, nadaje dodatkowy sens powojennej publikacji wileńskiego odczytu, którego tekst – dzięki postawie osób z bliskiego jego autorce środowiska filozoficznego – został przechowany przez 9 lat i udostępniony publiczności filozoficznej.

3. Teksty Janiny Hosiasson-Liendenbaum przesłane do publikacji w prestiżowych międzynarodowych czasopiśmie „The Journal of Symbolic Logic” z 1940 r. i w „Mind” z 1941 r. są jakby mocnym sygnałem „SOS”, nadanym w stronę Zachodu, od którego oczekiwano ocalenia. Janinę Hosiasson-Liendenbaum we wrześniu 1941 r. w Wilnie aresztowało gestapo i rozstrzelano ją w kwietniu 1942 r.

4. Wspominając osobę „nieodżałowanej Janiny Hosiasson-Liendenbaumowej”, Tadeusz Kotarbiński nadzwyczaj pozytywnie ocenia jej dorobek naukowy: „myślicielka o uzdolnieniu niezwykłym, subtelna i głęboka. Zostawiła po sobie wnikliwie rozprawy”. Zdaniem Janiny Kotarbińskiej „należała ona do wybitniejszych przedstawicieli warszawskiej szkoły filozoficzno-logicznej”. Walory jej dociekań podkreśla też obecnie Jan Woleński: „praca Hosiasson-Liendenbaumowej, gdyby była wcześniej znana w świecie, mogła odegrać decydującą rolę w rozwoju logiki indukcyjnej”. W przypuszczeniu, że „mogła odegrać decydującą rolę” przewija się jakby – nieświadomie nawet przywołany – cień śmierci i Zagłady. Gdyby Hosiasson-Liendenbaumowa ocalała, gdyby mogła rozwijać swe badania i upowszechniać ich wyniki w czasopiśmie czasopiśmie, to określiłyby one dzieje logiki.

5. Jeśli wbijemy w wyszukiwarkę internetową Hosiasson-Liendenbaum, to okazuje się, że jej obcojęzyczne teksty z czasu wojny są przywoływane przez współczesnych logików i filozofów, choć – niestety – nie ma po polsku jej pism zebranych. Dzieło tej wybitnej kobiety wymaga stosownego upamiętnienia.

Marek Rembierz



Kuźnia walczy z Podbeskidziem.

Fot. W. Suchta

TURNIEJ ŻAKÓW

19 marca w hali przy Szkole Podstawowej nr 1 odbył się turniej piłkarski żaków, czyli chłopców z rocznika 2000

i młodszych. Rywalizowało 7 zespołów i grano systemem każdy z każdym. Najlepszym zespołem okazało się LKS Po-

górze. Kolejne miejsca zajęły drużyny: 2. LKS Goleiszów, 3. Beskid Brenna, 4. Podbeskidzie Bielsko-Biała, 5. Kuźnia II, 6. Kuźnia, 7. Podbeskidzie II. Gra była bardzo wyrównana, a trzy zespoły (Beskid, Podbeskidzie i Kuźnia II) zdobyły tyle samo punktów.

- Jest w Ustroniu materiał na piłkarzy, tylko nie można ich marnować i w wieku seniora powinni grać w Kuźni, a nie w sąsiednich klubach – mówi trener żaków w Kuźni Jerzy Capiński. – Coraz lepiej układa się współpraca z rodzicami. Byli zresztą na turnieju. Mnie się marzy jeszcze stworzenie w Ustroniu ligi szkolnej. Nie każdy będzie siatkarzem czy tyczkarzem, a talenty piłkarskie powinniśmy wyłapywać. Ci chłopcy grają na podwórkach, niestety nie mają szans się zaprezentować. Na razie wszystko idzie dobrze, mamy w każdym roczniku grupę trenujących chłopców.

Trenerzy przyjezdnych drużyn chwalili organizację. Młodzi piłkarze posilali się pizzą, kiełbaskami, jabłkami i bananami, były też napoje, a do tego wypieki rodziców ustronńskich piłkarzy.

Turniej odbył się również dzięki pomocy Marzeny i Zbigniewa Szczotków, Urszuli Sikory-Warskiej, Igora Kowalczyka, Tomasza Juroszka, Dagmary Capińskiej. Radny Artur Kluz ufundował puchary.

Wojśław Suchta

DZIEWCZYZNY Z LIPOWCA

Nasze dziewczyny ze Szkoły Podstawowej nr 5 z Lipowca w tym roku zawojowały sportowo w Ustroniu i nie tylko, praktycznie wszystkie konkurencje sportowe w jakich wystartowały.

Wygrały tenisa stołowego w mieście, a także zdobyły 3 m. w finale powiatowym – tym samym wystartowały w zawodach rejonu cieszyńsko-pszczyńskiego, gdzie zajęły – 3 m. (Marta Moskała - 3 miejsce indywidualnie w powiecie cieszyńskim, Magdalena Gonska - 7 m. w rejonie, Sonia Brzozowska - 12 w rejonie).

Następnie nasze złotka wygrały rywalizację w mini siatkówce, po raz drugi z rzędu w mieście. W zawodach grupowych zajęły dobre 2 m. (Sonia Brzozowska, Magdalena Gonska, Marta Moskała, Joanna Kozok, Anna Dorosz, Sylwia i Oliwia Kędzierskie, Natalia Wantulok, Karolina Wantulok, Aleksandra Legierska).

W koszykówce, lipowczanki nie dały szans nikomu w powiecie cieszyńskim. Zaczęło się od zdecydowanej wygranej w Ustroniu jak i na drugim etapie – zawodach grupowych (wygrana z Wisłą 57 do 6, a z Dzięgielowem 44 do 4). W finale powiatowym spotkały się trzy drużyny: Pogwizdów, Brenna Bukowa oraz SP – 5 Ustron. Pierwszy mecz nasze koszykarki rozegrały z Pogwizdowem i wygrały w dobrym stylu 37:27. Następ-

nie czekał ich mecz z Brenną Bukową. Od samego początku nie dały nadziei na wygraną swym przeciwniczkom - wygrały 32:12. Opiekunem i nauczycielem w Szkole w Lipowcu jest Magdalena Kuba-

ła, która pragnie podziękować swym dziewczynom za bardzo ciężką i wytrwałą pracę na zajęciach. Spisały się wyśmienicie.

Po wygranych zawodach powiatowych rozegrano zawody rejonowe w Suszczu gdzie nasza drużyna wygrała z miejscowymi 56:24. Teraz dziewczęta z Lipowca walczyć będą w półfinale wojewódzkim.(ws)



Od lewej u góry stoją: Kinga Szewczuk, Joanna Kozok, Magdalena Gonska, Karolina Wantulok. Na dole od lewej: Sonia Brzozowska, Marta Moskała, Aleksandra Legierska, Natalia Wantulok, Oliwia Kędzierska, Anna Dorosz, Sylwia Kędzierska.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. **854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustron, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.03.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 28.03.2011 r.